

Redaktor odpowiedzialny Teodor Żybiński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 sgr. w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 8 fen.

AGENCYURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12.

POZNAŃ, 14 czerwca.

Chwila stanowca zbliża się. Wczoraj wieczorem opuścili posel austriacki Berlin, posel pruski Wiedeń. Jednocześnie otrzymało prawe skrzydło armii północnej Benedek rozkaz posiadania się ku granicom Ślązka.

furtu do Elbf. Ztg., o której przed tygodniem wzmiankowaliśmy na tém miejscu, a która donosiła o mniemaniu porozumienia się cesarza Napoleona z p. Bismarckiem.

Z Florencji donoszą o zamierzonych w razie wybuchu wojny zmianach w gabinecie. P. Visconti-Venosta, obecnie poseł włoski w Carogr. dzie, otrzymał tekę spraw zagranicznych.

Car Aleksander przybył 6 b. m. z całą rodziną do Moskwy, gdzie go przyjęto, jak donoszą moskiewskie dzienniki, z niezmiernym entuzjazmem.

Wiadomość o porażce floty hiszpańskiej na dniu 2 z. m. pod Callao, jakoteż o wtargnięciu feniaków do Kanady potwierdza się.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Wiedeń, 11 czerwca. Jeżeli zawsze trudnym jest położenie polityków konfekturalnych, to trudniejszym jest dziś, kiedy chodzi o przeniknięcie myśli rządu austriackiego.

czesili stanęły solidarnie w obronie prawa przeciw „możnym światu“ i zmusiły ich do poszanowania praw ludzkich i boskich. W teorii szczytną jest także idea ogólnej demokracji uosobiającej w sobie potrzeby i bóle ludów uciesionych i „wywłaszczonych“.

Dziś przewidzieć istotnie nie można, skąd się weźmie nowy casus belli, jeśli ani włoskie ani pruskie wojska nie przekroczą granicy austriackiej.

Cesarz wczoraj odbył przegląd sformowanej kompanii, która chorągiew złożoną w r. 1859 w wiedeńskim składzie miejskim otrzymała na powrót, i kilka słów zachęcających przemówił.

Inne Towarzystwa asekuracyjne nie będą się gniewały na intuicję instytucji i rządu, bo wiary w zdolności kupieckie dyrektora wcale nie podnieście taka decyzja staroobywatelska.

Debatte ciekawą podaje korespondencja z Czortkowskiego z Galicyi. Powiada w niej, że jakiś człowiek, podobno ksiądz ruski zbierał podpisy na jakąś prośbę i że kazał sobie za nią płacić.

wiadomość ważna, to jest: że rozpoczęło się śledztwo o adres, którego faktycznie został posłany do Petersburga, i w którym to adresie duplikanci proszą cara, by Galicyę zabrał (erobert).

Florenca, 8 czerwca.

(Z) Pod kierownictwem króla odbyła się wczoraj narada ministrów, na której był obecny w swym urzędowym charakterze ambasador pruski hr. Usedom.

Niemia dnia, żeby w którymś z miast włoskich nieprzypuszczonego jakiego austriackiego szpiega. Więzienia przepelniają się wkrótce, albowiem kilka tysięcy burbończyków siedzi już oddawna zamkniętych.

Spodziewamy się, że lada chwila wyjdzie dekret nakazujący pożyczkę przymusową. Parlament rozpoczął rozprawę nad zniesieniem korporacji religijnych.

Literatura zagraniczna.

II. Kleine historische Schriften von Heinrich von Sybel. München 1863. — IV. Diplomatiscbe Geschichte der Jahre 1813, 14, 15. Zwei Baende. Leipzig 1863.

summe programów zagranicznej polityki niemieckiej w najróżnorodniejszych kierunkach i na wszelkich, o ile możliwości, jakichbydz widowniach świata. Tak np. przebiega w pięknej rozprawie o księciu Eugeniuszu sabaudzkim wcale niewdzięczne pragnienie zwycięstwa germańskiego za bytymi kami we Włoszech i ujściu Dunaju.

Przystępujemy teraz do rozbioru dwóch dzieł uzupełniających się nawzajem, pełnych ciekawych szczegółów, a windykujących dla Niemiec podobnie wschód Francji i ujścia Renu, jak pp. Caro i Droysen windykowali dla nich zachód Polski, ujścia Wisły i brzozy morza bałtyckiego.

nawisć do Francji i do Napoleona; celem jej wykazanie, jak dalece rezultaty traktatów z r. 1815 były ubogie dla Niemiec i jak czarna względem nich popełniła Europa.

odwaga; wyszedł tylko do oficerów wyrtemberskich i da im do zrozumienia, że teraz właśnie nadeszła chwila. — I oni jednakże zawalił się w zamierzeniu przedsięwzięciu a Napoleon oczałł szczęśliwie.

przeszkadzano mu interpelacyami, na zamiar zamknąć izbę poselską. Utrzymują, że rząd zażąda przedtem dyktatorskiej władzy od reprezentantów narodu. Książę Carignano, który obejmuje rejenę w czasie nieobecności króla, ma przybyć w tych dniach do Florencji.

Przygotowania wojenne.

Poznań, 14 czerwca. Schles. Ztg zamieszcza dziś następującą korespondencją z Śląska austriackiego z 11 czerwca:

„Jutro armia północna posunie się ku granicy śląskiej. Wczoraj wieczorem nadszły rozkazy przesłania natychmiast pospiesznych pociągami do Morawii wszystkich wojsk, które nad kolejną północną były rozłożone, a teraz z kwatery swych do miejsc, do których zostały ściągnięte. Dnia dziesiętego wyruszyły wojska z Oświęcimia, Białej, Chybu i Bogumina (Oderberg) tj. pułki arcyksięcia Karola Ferdynanda, arcyksięcia Józefa, barona Schmerlinga, dwa bataliony strzelców i dwie baterie pociągami, następującymi bezpośrednio po sobie przez Boguminię i Olomunieć do Hohenstadt w Morawii. Tam wraz z innymi wojskami rozłożą się obozem. Pojedyncze zaś bataliony posuną się aż do Kraliku (Grulich). Równocześnie dowiedzieliśmy się, że wojska, stojące pod Opawą (Troppau), pomaszzerowały wszystkie na północ ku granicy, tak, że od jutra cała przestrzeń od Jawernika aż do Chrzanowa z wojska jest ogołociona i tylko jeszcze w Krakowie około 6000 wojska stoi. Z tego wszystkiego wynika, że Austriacy chcą teraz stanąć frontem naprzeciw wojsku pruskiemu, które się ku Świdnicy (Schweidnitz) posunęło. Prócz tego dowiedzieliśmy się, że główna kwatery ma być przeniesiona do Brüsaui, a Olomunieć nie ma już być punktem środkowym, lecz prawym skrzydłem stanowiska. Przez to wojsko bardziej się skoncentrowało i opuściło rozciągnięty, kordonową pozycję. Prawdą, że przez to kolejną północną jest wystawiona na napad i odcięcie Krakowa umóżebnione. Jednakże zdaje się być stósownym, ściągnąć wszystkie siły a nie rozdrabniać ich bezużytecznie, gdyż w każdym razie wojsko nie jest dość silne, by całe dywizje bezczynnie mogły stać na uboczu, gdy atak w jedną stronę jest skierowany.“

Wrocław, 12 czerwca. Spodziewają się tutaj, że król pruski dopiero wtedy przybędzie do Śląska, gdy cesarz austriacki zjedzie do obozu armii północnej. Zauważono bowiem, że i książę Fryderyk Wilhelm nie przedją osobiste objąć dowództwo nad armią śląską, aże naczelny wódz austriacki, generał Benedek, nie staną w głównej kwatery w Olomuniecu.

Fürstenstein, 12 czerwca. Bresl. Ztg tak opisuje główną kwatery księcia Fryderyka Wilhelma, naczelnego wodza armii śląskiej:

„Piękny zamek Fürstenstein, słusznie zwany perłą Śląska, zaledwie można teraz poznać. Tuż przy bramach stoi warta główny kwatery księcia następcy tronu, a wielka liczba oficerów, oraz pospieszne ordynanse konne wskazują, że głęboki spokój, jaki panował dotychczas w tych pysznych dolinach, ustąpił niawiem miejsca zgłębki wojennemu. Książę następcy tronu zamieszkuje prawie skrzydło parteru zamku, podczas gdy rodzina księcia Pless mieści się w pokojach lewego skrzydła. Książęcy gospodarz wszystkich dokłada starań, by dostojnemu swemu gościowi uprzyjemnić jak najbardziej pobyt na zamku. Praca, której groza chwili obecnej wymaga, zabiera J. K. Wysokości dzień cały i dopiero po obiedzie używa on kilką godzin spoczynku. Rodzina książęca, jako też oficerowie sztabu zbierają się wtedy w około niego na tarasach zamku.“ Przybył tu niedawno książę na Ujeździe (Ujest), by uzyskać jakie dowództwo w armii. W tych dniach schwytało w pruskiej wsi Kunzenhof austriackiego dragona z pułku Windschgratza i oddstawiono do Fürstensteinu. Książę oddawał go i puścił na wolność. Jak slychać, ewangelicy kapelani wojskowi będą nosili dla odzyna swego charakteru jedwabną fioletową przepaskę polową, z białą, na dwa palce szeroką wypustką po obu stronach. Żołnierze, przeznaczeni do noszenia chorych, otrzymują białe przepaski polowe z czerwonymi krzyżami.

Z nad śląsko-czeskiej granicy, 8 czerwca. Piszą ztąd do Allg. Ztg: Alarm w Nissie w ostatnim czasie i środki ostrożności, poczynione przez tamtejszego komendanta, wywołała fałszywa wiadomość, którą listownie pewnej wysokości postawionej osobie z obozu austriackiego doniesiono, a według której Austriacy mieli zamiar uciec niespodzianie w dniu oznaczonym twierdzą Nissę. Ponieważ autor listu według wszelkich pozorów dobrze Prusakom zyczyl, nie puszczono wieści mimo uszu, lubo że nieprawdopodobną się wydawała; wzmocniono warty, rozstawiono dalekie placówki i inne jeszcze kroki przedsięwzięto, których i dzisiaj jeszcze nie odwołano. Owszem magistrat tamtejszy ogłosił wczoraj plakatem, że osoby cywilne aż do 11 czerwca w żywność na trzy miesiące zaopatrzyc się mają. Wszyscy ci, którym środki nie pozwalają nabyć

takich zapasów, będą na rozkaz naczelnego prezesa wydani do miast sąsiednich. Nawet duży majątkowy mieszkaniec opuścił już miasto. Dla drugiej uruchomionej armii (V i VI korpusu) urządzono lazarety wojenne w Schmiedeburgu, Kupferbergu, Warmbrunnie i Hirschbergu. Dywizja, stojąca pod Landshutem, wysłała przeszło 100 chorych do Hirschberga. — Z podróży inspekcyjnej księcia następcy tronu okazuje się, że wojska V i VI korpusu armii, skoncentrowane między Freyburgiem, Charlottenbrunhem, Friedlandem i Landshutem, zajmują tylko przestrzeń kilku mil kwadratowych i zdają się mieć głównie zadanie strzeżąc głównych traktów, wiodących do Brownowa (Braunau) i Schatzlar w Czechach. Mniejszej znaczenia ma droga z Friedlandu do Czech, która między wymienionymi traktami leży. Winniśmy dodać, że na centralnym stanowisku bynajmniej nie wszystkie części wojska V i VI korpusu armii stoją; pojedyncze bowiem pułki piechoty, konnicy, a nawet bataliony rezerwy i landwery, które do tyh korpusów — drugiej armii — należą, są rozłożone w hrabstwie kłodzkiem (Glatz) w twierdzeniach i rozmaitych miastach. Armia śląska i armia zbierająca się w Dolnym Śląsku i Górnych Łużycach nad granicą czeską pod wodzą księcia Fryderyka Karola, są tak małą przestrzenią od siebie przedzielone, że w przyszłych działaniach będą mogły wzajemnie się wspierać, a w dany razie nawet w krótkim czasie połączyć się. Ponieważ Austriacy także siły swe skoncentrowała, aże naprzeciw Prusakom nad granicą czeską tylko jedna brigada kawalerji, tj. znane zszlezwicko-holsztyński wojny pułk huzarów Liechtensteina i dragonów Windschgratza. Nieco dalej nad górnośląską granicą stoją pułki huzarów króla wirtenberskiego i Palffyego. Naprzeciw nim postawili Pruscy niedawno temu brunatnych i czarnych huzarów i 6 pułk landwery huzarów.

Tornhausen, 12 czerwca. Czytamy w Schles. Ztg: Z Brownowa (Braunau) i okolicy wymaszzerowało znowu wojsko austriackie, czego się można było spodziewać, ponieważ było narażone na niebezpieczeństwo odcięcia przez Prusaków w chwili wybuchu wojny. — a to z tego powodu, że ów kawałek Czech zachodzi w Prusy i z południowej strony otoczony jest wyżyną, z której jedna tylko dobra droga pod tak zwanym Hutbergiem stanowi wyjście. W skutek tego nie wygląda u nas chwilowo tak wojennie, jak przed trzema lub czterema jeszcze dniami, gdy żołnierze tutejsi alarmowe wyciechy rozstawili, obawiając się lada godzinie napadu. W Charlottenbrunn wszystko do przyjęcia gości jest przysposobione, ponieważ są widoki, że dolina nasza, nie przedstawiająca korzystnego pola dla działań wojennych, nie będzie nigdy widownią walki.

Z nad polsko-austriackiej granicy, 12 czerwca. Przed kilku dniami robiono przygotowania do wysadzenia w powietrze wielkiego mostu kolei żelaznej pod Słupną. Dotychczasowa załoga Oświęcimia wymaszzerowała w kierunku zachodnim i ustąpiła miejsca wojskom granicznym. Moskale zgromadzili znaczne siły nad granicą; mówią nawet o 40,000 wojska. Rozeszła się pomiędzy tutejszą ludnością wieść, że w razie wojny będzie wolno mieszkańcom nadgranicznym wsi i miasteczek pruskich chronić się wraz z mieniem swém na terytorjum Kongresówki bez opłaty cła i paszportów.

Z gór Olbrzymich, 12 czerwca. Od 9 bm. ciągle zachodzą ruchy wojska. Czeszy przemycitcy opowiadali tu, że wojsko austriackie cofnęło się od granicy bardziej w głąb kraju po wyniszczeniu wsi nadgranicznych. W wojsku pruskim dużo jest chorui.

Wiedeń, 12 czerwca. Jak donosi Debatte, pogłoski o wyjeździe cesarza austriackiego do Olomunca są fałszywe. Cesarz dopiero po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich uda się do głównej kwatery armii północnej, i to tylko na kilka dni. Generał jazdy, książę Franciszek Liechtenstein, dostał pomieszenia zmysłów.

Z Włoch donoszą: Garibaldi wyładowawszy w nocy z niedzieli na poniedziałek udał się wprost do Como dla objęcia dowództwa nad armią północną, złożoną, jak wiadomo, całkiem z ochotników. Książę Napoleon w tych dniach przybywa do Florencji. Generał Gavone przybył dnia 9 bm. do Berlina do Florencji. Trzy te wiadomości, odnoszące się do faktów w wzajemnym do siebie stósunku stojących, są zapowiedzią blizkich, stanowczych wypadków. — Włoska Gazeta Wojskowa podaje następujący skład sztabu głównego armii operacyjnej: jenerałnym szefem sztabu kwatery głównej jest jenerał-porucznik Pettiti Bagliani di Roreto; podszefem sztabu jenerałnego: pułkownik Bariola; dowódcą całej artylerji polowej: jenerał Valtrey de Bonzo; do pomocy są mu przydani pułkownik Quaglia i jenerałny szef sztabu podpułkownik Biandra di Reaglio; szefem inżynierji jest jenerał Menabrea, któremu dodano pułkownika Garneri. Pierwszym korpusem armijskim dowodzi jen rał Durando, drugim Cacchiarri, trzecim Della Rocca, czwartym Cialdini. Rezerwową dywizję konnicy prowadzi jenerał Maurice de Sonnax; ze strony sztabu jenerałnego dodany mu jest major Parrori de San Martino. Artylerja rezerwowa stoi

pod rozkazami pułkownika Mattei. Jenerał Gavone dowodzi pod jenerałem Della Rocca dziewięcią dywizjami. Książę Humbert objął dowództwo dziesiątej dywizji.

PRUSY.

Berlin, 13 czerwca. Nordd. Allg. Ztg zamieszcza dziś na naczelnem miejscu następujący z urzędowego źródła pływający artykuł:

„Zrwanie stósunków dyplomatycznych między Prusami a Austrią stało się faktem i tutaj Austriya, jak zawsze i wszędzie, pierwszy krok uczyniła. Postępowanie Austrii w tym wyzywającym duchu tworzy łańcuch działań, w którym jedno ogniwo łączy się z drugim. Najpierw rozpoczęcie zbrojeń, następnie usiłowanie 16 marca utworzenia koalicji państw niemieckich przeciw Rusom; dalej rozszerzenie przygotowań wojennych, w końcu, nieprawne, umowom przeciwne przekazanie rozstrzygnięcia sprawy szlezwicko-holsztyńskiej Związkom i równoczesne zniweczenie planów pojednawczych neutralnych mocarstw europejskich; teraz wreszcie wniosek u rady związkowej o uruchomienie wszystkich niepruskich kontyngensów związkowych, pod pozorem, że przez wkroczenie wojsk pruskich do Holsztynu pokój związkowy i wewnętrzne bezpieczeństwo Niemiec zagrożone zostały, podczas gdy przeciw Prusom tylko w swe dawniejsze, traktem wiedeńskim nabyte prawa współposiadania napowrót wchodzą, skoro Austriya oświadczeniem z 1 czerwca w radzie związkowej ugode gastejską pogwałciła. Tym samym duchem nieprzyjaźni przeciw Prusom ożywiona jest najnowsza depesza gabinetu wiedeńskiego do posła austriackiego przy tutejszym dworze, której osnowę Wiener Abendp. ogłasza, po której, jako dalszy krok do stanowczego zerwania, nastąpił rozkaz rządu austriackiego do hr. Karoly, ażeby z powodu pruskiego wystąpienia w Holsztynie, jakoby gwałcającego traktaty, — tak to Austriya umiærzezy przecinać! — paszportów swych zażądał. Już jehrabieciu Karolyi wrocław, i dziś wieczorem opuszcza on Berlin. O podobnym kroku posła pruskiego donosi telegram z Wiednia.“

W obec tak groźnej sytuacji, która niebawem musi poprowadzić oba niemieckie mocarstwa do rozpoczęcia krwawej walki, zgromadzili się wczoraj o 1 godzinie po południu ministrowie w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych, na walną naradę gabinetową. O 3 godzinie przybył tamże i król i konferował z ministrami aż do 5 1/2 godziny.

Pogłoska o starciu się wojsk pruskich i austriackich nad granicą, która dzisiaj po mieście obiegająca, jest według Kreuz Ztg bezasadna. Również nie potwierdza się wiadomość, podana przez kilka tutejszych dzienników, o nagłej zmianie polityki saskiego gabinetu. Pół baron Beust jest u steru rządu w Dreźnie, byłoby mrzonką, powiada Kreuz Ztg, spodziewać się jakiegosi zbliżenia się Saksonii do Prus i porzucenia przymierza austriackiego. Można śmiało twierdzić, że od zawarcia traktatów wiedeńskich aż do tej chwili, Saksonia nigdy nie przestała przemysliwać o odebraniu Prusom pięknych dzierżaw, utraconych r. 1815. Beust jest wcieleniem tej polityki antipruskiej i dziś, gdy po piętnastoletniem urzędowaniu dochodzi wreszcie do celu swych życzeń, wzniecenia wojny między Prusami a Austrią, nie cofnie się nagle i nie przeniewierzy się tradycyjnej polityce kraju. Na zmianę zaś gabinetu w Dreźnie wcale się nie zanosi.

Wczoraj rano wyjechali ztąd oficerowie austriaccy, którzy od kilku lat przesiadywali w Berlinie dla załatwiania interesów etapowych wojska austriackiego w Holsztynie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 czerwca. Dz. Warszawski ogłasza następujący ukaz:

„Połączone zebranie komitetu urządzającego i rady administracyjnej w Królestwie Polskiem.“

Na przedstawienie dyrektora głównego oświecenia publicznego — połączone zebranie komitetu urządzającego i rady administracyjnej w Królestwie, w wykonaniu najwyższego rozkazu zapadłego w dniu 15 (27) marca 1866 co do etatów dla kancelaryi naczelników dyrekcji naukowych i inspektora szkół m. Warszawy, postanowiło i stanowi:

I. Najwyżej zatwierdzone dnia 15 (27) kwietnia r. b. 1866 i przy mniejszem załączone etaty kancelaryi naczelników dyrekcji naukowych i inspektora szkół m. Warszawy, wprowadzić w wykonanie, z tem, aby potrzebny według nich dodatkowy wydatek, pokryty był w roku bieżącym z sum ogólnego kredytu etatem na roku 1866 wyznaczonym dla wydziału oświecenia publicznego.

II. Wykonanie mniejszego postanowienia, które wraz z załączonymi do niego etatami zamieszczone być ma w Dzienniku praw, porucza się dyrektorom głównym oświecenia publicznego i skarbu.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu połączonego zebrania komitetu urządzającego i rady administracyjnej dnia 26 kwietnia (8 maja) 1866 roku.

Na oryginalną własną JCMości ręką napisano:

„Ma być według tego“

w Petersburgu dnia 15 (27) kwietnia 1866 r.

przez cesarza i króla minister sekretarz stanu, (podpisano) W. Płatona w.

— W dniu 24 maja odbyły się w ośmiu dawnym stolicach wojewodzkich wybory radców dyrekcji gubernialnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, radców komitetu i radców dyrekcji szlezwicko-holsztyńskiej. Niejednolite stajne wiadomienie o dopełnieniu tych wyborów, pozwoliło nam dopiero teraz zebrać rezultat takowych jak następuje:

W Warszawie: na radców potwierdzeni: Juliusz Komierowski, Józef Żymirski, Antoni Trebicki i Konstanty Łączyński; do dyrekcji głównej: Karol Koźmiński; do komitetu: Dominik Rzeszotarski.

W Płocku: na radców: Józef Zawadzki, Stanisław Kruszewski, Franciszek Ostrowski, Felicyan Sokółowski, Władysław Kalkstein; do dyrekcji głównej: Leodzik Rymocki; do komitetu: Jan Karuowski.

W Kaliszu: na radców: Stanisław Chełmski, Michał Kobierzycki, Jan Jeziercki, Jan Karsznicki, a z twierdzeni dawniejszy radczy Erazm Żaluskowski i J. Kęszycy; do dyrekcji głównej: Leopold Cielecki; do komitetu Edmund Stawicki.

W Siedlcach: na radców: Karol Kozłowski, do tych zasowy prezes, Hipolit Gorzuchowski i Sabin Polecki dotychczasowi radczy, tudzież Antoni Ślaski w miejsce zmarłego Izdebskiego; do dyrekcji głównej: Józef Kszel; do komitetu: Adam Goltz.

W Lublinie: na radców: Aleksander Bieliński, Antoni Grodzicki, Władysław Piasecki i Teodor Kostecki; dyrekcji głównej: Konstanty Łempicki; do komitetu Stanisław Ratomski.

W Radomiu: na radców: Mieczysław Zdzitowiec, Ferdynand Zajczkowski, Władysław Grudziński, Samuel Kossecki, Maksymilian Rogojski; do dyrekcji głównej: Stanisław Karcki; do komitetu: Wacław Łuczewski.

W Kielcach: na radców: Erazm Różycki, Roman Krosnowski, Józef Szczepanowski, Bruno Suchecki i Antoni Humnicki; do dyrekcji głównej: Józef Trzetrzewiński; komitetu: Eustachy Dobiecki.

W Suwałkach: na radców: Wojciech Sobolewski, Karol Mewczyński, Hyacyn Paszkiewicz, Zacharyasz Kuczyński; do dyrekcji głównej: Henryk Starzeński; do komitetu: Gawroński.

Z Dz. Warsz dowiadujemy się, że stały członek stanu Królestwa Polskiego, sekretarz stanu i rzeczywisty radca stanu Enoch, niedgdy prawa ręką margrabiego Wielopolskiego, który od roku 1864 przebywa ciągle granicą na urlopie, otrzymał jeszcze przedłużenie urlopu na rok jeden.

ROSYA.

Petersburg, 5 czerwca. Wspomniana wczoraj przez nas w przegłędzie politycznym korespondencja ztąd Independence Belge brzmi jak następuje: „Gazeta Senacka ogłosiła nominacyą dość mało spodziewaną której polityczna doniosłość większa jest, niżeli się to pierwszy rzut oka wydaje; zaprowadza ona bowiem w rządzie spraw Królestwa Polskiego zmianę, mającą prosto dokonać bez hałasu tej administracyjnej asymetry, którą już od tak dawna zapowiadały zagranicę dzienniki, ale której przeprowadzenie dotychczas ożniano.“

Zmianą tą jest usunięcie Płatonowa, ministra sekretarza stanu dla Królestwa Polskiego, rezydującego w Warszawie i zarządzającego wydziałem spraw wewnętrznych Królestwa. Płatonowa zastąpił Mikołajem Milutyn, bratem ministra wojny, który ma się trudnić spraw swego wydziału tutaj w Petersburgu w osobnej kancelaryi cesarskiej.

Nie potrzeba zwracać uwagi na doniosłość tego porządkowania, które przenosi siedzibę centralnej polskiej administracji, szczególniej wylczywszy cały szereg wyższych środków, do których wstęp tylko stanowi nominacya Mikołaja Milutyna.

Chodzi tu o utworzenie nowej sekcji prywatnej kancelaryi cesarskiej, która pod nazwą piątę sekcji, obciąbić ma wszystkie sprawy Królestwa. Milutyn będzie mianowanym naczelnikiem tej sekcji z rangą ministra. Przyjdzie kolej na zarząd skarbu, wszystkie miasta, podatki z Królestwa przesyłane będą do Petersburga wspólnie z niestałymi podatkami z całego cesarstwa. Druga zmiana znieśnie potrzebę oddzielnego zarządu skarbowości dla Królestwa. Koszelew, obecny minister skarbu dla Królestwa Polskiego, poda się skutkiem tego do misji, a miejsce jego nadal nikt nie zastąpi.

Po przeniesieniu najwyższych władz dwóch głównych gałęzi zarządu polski do Petersburga, namiastnicę w Królestwie nie będzie miało żadnego powodu dalszego istnienia, zaczął nastąpić zniesienie tegoż a w zamierzeniu przybędzie, Królestwu dwóch lub trzech jenerał-gubernatorów.

Tym sposobem przyjdzie do skutku wcielenie Polki, której pozostanie już tylko wydział oświecenia publicznego.

nie jego w czasie stu dni, kampania belgijska, w której tyle krwi przelano, — wszystko to potęguje tylko gniewy i niecierpliwość autora. Napoleon jest na ten raz lisem, tygrysem i szalefem. Bez względu na to, że Francya miała przeciw niezaprzeczone prawo stanowienia o sobie w domu o swoich losach, obierania sobie formy i naczelnika swego rządu; zapominając dalej o tem, że w r. 1815 Napoleon dawał Europie jak najuroczystsze rekojmie pokoju, że Francya nie była stroną zaczepiacją, ale że przeciwnie zaczepka wyszła ze strony koalicji, — uważa autor wraz z ówczesną opinią publiczną Niemiec a dzisiejszym chórem historyografji niemieckiej już sam powrót Napoleona z Elby i stanowisko jego na czele rządów Francji, jako czyn karogodnej zaczepności przeciw Europie, za który podobnie jak swego czasu marszałek Blücher po bitwie pod Waterloo miałyby go ochotę skazać przynajmniej rozstrzelaniem. Nie rozstrząsając tedy wcale kwestji, o ile też mocarstwa europejskie miały prawo rozpoczęcia wojny z Francją roku 1815, — uważa autor wygraną ich za pejądaną przeciw sposobności wynagrodzenia i naprawienia błędów z r. 1814. Ze Francya wbrew propozycji reprezentanta Prus, Wilhelma Humboldta, a dzięki zbawczej interwencji Anglii, Austrii i Rosyi, nie straciła Alzacji i Lotaryngji; że zamiast być zredukowaną na trzy czwarte swego dotychczasowego obszaru straciła tylko kilka miast i twierdz nad granicą belgijską i ustąpiła Saarlouis Prusom a Landau Bawaryi, — nie może się autor uspokoić Ciesząc się dalej z wyprzątnienia muzeów i zbiorów sztuk francuskich, uzyskując jednakże autor nad nierozważnym umiarkowaniem mocarstw koalicji, ponieważ, zamiast zerwać Francya do szczytu, kazały jej tylko zapłacić skromną sumkę 700 milionów franków kosztów wojennych! — Pomijając krytykę tego, co się samemu sprawozdaniem z treści dzieła najlepiej krytykuje, — warto tylko poświęcić kilka słów zapytania i wątpliwości owym pretensjom germańskim autora do Lotaryngji i Alzacji. Z jakiegokolwiek bądź stanowiska pretensye te opatrzmy, są równie bezasadne i bezpodstawne. — Nie mają one żadnego sensu ani ze stanowiska prawa narodo-

wości, ani prawa historycznego, ani nawet wreszcie owej ostatniej z wszelkich racy, prawa zab. ru. — Co się tyczy przyrwszego, prawa narodowości, mówi wprawdzie nie Lotaryngczyk, ale wieśniak i mały mieszczanin Alzacji moeno z francuzialym dyalektem szwabskim, ale czuje się Francuzem, bje się z dumą w piersi, powiadając Ich bin ein Franzos, a jeżeli gdziekolwiek, to właśnie w jednej tylko Alzacji i Lotaryngji spotkała się inwazyja z r. 1814 z zaczęta wojną ludową. Przec tego przypomina autor, podobnie jak wszyscy inni pisarze niemieccy traktujący dzieje tej epoki, o licznych deputacyach wysyłanych ze strony Alzacji do Paryża i do Wiednia kolejno, z usilną prozbą, aby ich tylko nie odrzywać od całości Francji, do której duszą i cięmiem pragną należeć. — Kwestya narodowości alzackiej jest, jak nam się zdaje, przez te fakta rozstrzygniętą stanowczo. Co się tyczy prawa historycznego, należała Lotaryngja wprawdzie do rzeszy niemieckiej w owej szczęśliwej epoce, kiedy cesarz niemiecki sądził mieć prawo uważania się za dziedzica Rzymian i ich wszechwładztwa światowego i kiedy w imię tego prawa szafował zarówno Królestwami Jeruzolimy i Cypru, jak jaką Moguncją lub Akwizgranem. Co się zaś tyczy Alzacji i Szttrabsburga, były ustapiene Francji jak najformalniejszym traktatem pokoju i znajdowały się w epoce odzywających się tych ze strony Niemców poządliwości, już blisko 200 lat w połączeniu z Francją. I prawo historyczne nie dopisywało tedy tutaj Niemcom. Pozostaje nakoniec zasługujące na uwagę i uwzględnienie prawo miecza i zdobycy. Autor mniejszego dzieła, podobnie jak wszyscy jego niemieccy koledzy zapomina, że właśnie pod tym względem stawały największe trudności, największo przeszłości na drodze zamierzonego przyłączenia Alzacji, Szttrabsburga i Lotaryngji do Niemiec. Podobna nekysa byłaby mimo wszelkich, lepszych praw Francji rzeczą jątwo wykonalną, gdyby Niemcy były mocarstwem jedynem, silnem, wjednym i tym samym zostającym ręką, które rozpoczęwszy wojnę z pograniczną Francją, byłoby ją zwycięsko zakończyło a zażądało jako nagrody zwycięstwa ustępstw terytoryalnych. — Nie trzeba jednakże zapomi-

nać, że zwycięzca Francji tak w r. 1814 jak 15 nie były Niemcy lecz koalicja Europejska, prócz mocarstw niemieckich Anglia i Rosya, których głos wchodził bardzo przeważnie w rachubę, a których interes wymagał natychmiast, aby Francya pozostała w swych dawnych granicach a mocarstwa niemieckie nie wzrastały nad miarę. — Pomijawszy ten wzgląd przychodzi natychmiast inny, prawie dawniej wagi. Niemcy nie były mocarstwem jedynem, ale przeciwnie, zbiorom niezliczonych państw, państw i terytoryów, których władcy stracili cokolwiek bądź przez wojny napoleońskie i którzy wszyscy z kolei sądzili mieć prawo indemnizacji przez zdobycze dokonane na Francji. Austriya przedłożyła projekt utworzenia z księstwa lotaryngskiego, z Alzacji i z terytorjum sztrasburskiego osobnego państwa dla arcyksięcia Karola. Pelnomoceńnik pruski, Wilhelm von Humboldt zażądał wcielenia Lotaryngji do Prus, pozostawiając Szttrabsburg i Alzacya losowi, jaki im mocarstwa szprzymierzone zgótowac zechcą. Nie dość na tem: wystąpiły z pretensjami indemnizacyjnymi Bawaryja, Wirttembergia, Badenia, Hesya; co więcej jednakże, znalazło się mnóstwo książąt, hrabiów, biskupów mediatyzowanych już w r. 1803 lub zagrożonych obecnie mediatyzacją, którzy utworzywszy w Wiedniu długi szereg suplikantów, domagali się wrzaskliwym chórem indemnizacji w Alzacji i Lotaryngji. Komuż się więc w obec podobnego położenia rzeczy miały dostać obie krainy francuskie i kto tu był rzeczywicie zdobywcą ich w imię prawa siły i miecza? — Kwestya dla samych Niemiec była niezmiernie trudna, niezmiernie zawikłana; wzajemna zazdrość przeszkadzała nieslychanie aneksyi obu krain do państw związku niemieckiego. Cóż więc dziwnego, coż naturalniejszego ówsem, jak że wśród podobnego rozbięcia, głos innych mocarstw koalicji odniósł zwycięstwo i że Francya została utrzymaną w swym dotychczasowym składzie? — Sromanie się tedy autora na niesprawiedliwość Europy, na zawiść losów, na niezgręczność wreszcie dyplomatów pruskich, że Alzacya wraz ze Szttrabsburgiem i Lotaryngją nie dostały się po prostu Prusom, — nie ma najmniejszej zasady i podstawy. Prócz

tego jest jeszcze dość ciekawym ustęp mniejszego dzieła traktujący o wewnętrznej organizacji Niemiec. Pod względem proponowano rzeczywicie z najrozmaitszych stron wszystko, co tylko najmiększa i najniebezpieczniejsza zem wyobraźnia; co tylko zaszedziła i niepraktyczna erudycja przedpotopowych uczonych; co tylko dalej rzeczywicie sumienny i uczciwy patriotyzm, ale zarazem też tylko spekulacya i interes partykularny podkopywały. Wywelekanom widmo starzej, cesarskiej rzeszy z sarzem niemieckim na czele a władzami rzeszy, jako paladynami; marzono o przywróceniu dziesięciu powiatów rzeszy z epoki cesarza Maksymiliana; roztrząsano projekt podziału Niemiec na protestantskie i katolickie, saskie i szwabskie, na północne i południowe; przemawiano o podziale Niemiec między Austrią i Prusy; przedstawiano nareszcie możność i konieczność zachowania rębności i niezależności każdego z państw i państweczek niemieckich osobno; — gdy jednakże najpoważniejszy z wszystkich tych projektów organicznych, prostej restauracyi cesarstwa niemieckiego przez powierzenie go domowemu kusiemu, w skutek opozycji Rus upadł, — przyszedł skutku Związek niemiecki z Bundestagiem frankfurckim organizacya, na którą w Niemczech nawymyślano i myślają do tej chwili co nie miara; która jednakże w grę rzeczy była jeszcze najpraktyczniejszą z wszystkich proponowanych wówczas, skoro się uwzględni wszelkie stósunki i okoliczności; a daleko mniej kulawą i ułomną jak ją w Niemczech samych mianowicie przedstawiano usiłują. — Na tem kończy autor dzieło, w którym głosu nader powszedniego egoizmu i pospolitej poządliwości, jaka ogarnęła całą dzisiejszą historyografją niemiecką, głos sumienia sprawiedliwości dla wszystkich, podobna wyslyszęć.

